



STOWARZYSZENIE ŻYDÓW
KOMBATANTÓW
I POSZKODOWANYCH
W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

PAMIĘĆ • GODNOŚĆ • WSPÓLNOTA



JUBILEUSZ — 35-LECIA —

1991–2026

15 października 2026

Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa



— Broszura jubileuszowa —

— *Ludzie przemijają, wartości pozostają.* —

Szanowni Państwo

W tym roku mija 35 lat od dnia odrodzenia naszej organizacji zrzeszającej żydowskich kombatanów walczących na wszystkich frontach II wojny światowej oraz osoby poszkodowane przez III Rzeszę na terenach okupowanych przez Niemcy hitlerowskie. Słowo odrodzenie jest jak najbardziej na miejscu, bowiem pierwsza taka organizacja istniała od roku 1944 do 1949, zanim wchłonął ją ZBOWiD

W 1991 roku w Stowarzyszeniu Żydów Kombatanów znalazło się ponad 1900 członków, a wśród nich 1150 żołnierzy wszystkich formacji walczących w armiach sprzymierzonych-żołnierzy września 1939 roku, I Dywizji Kościuszkowskiej, I i II Armii Wojska Polskiego, Armii Gen. Władysława Andersa, wojskach generałów Maczka i Sosabowskiego, Żydowskiego Batalionu Palestyńskiego, powstańcy Getta Warszawskiego i Białostockiego, uczestnicy buntów w Sobiborze i Treblince, uczestnicy walki w ruchu oporu w Polsce Białorusi, Belgii Francji Jugosławii Holandii, Ukrainy i byłego Związku Radzieckiego. Dołączyli więźniowie gett i obozów koncentracyjnych, ukrywający się na tzw. aryjskich papierach i "Sybiracy" czyli wracający z łagrów i zesłania. Niestety w 25 lecie Stowarzyszenia w jego 12 oddziałach zostało tylko 220 osób. Przeciętny wiek członków to 88 lat.

Dzisiaj, dziesięć lat później zostało nas około 120 osób.

Mój nieżyjący Mentor, starszy Kolega Przewodniczący Marian Kalwary przed śmiercią zobowiązał mnie utrzymania Stowarzyszenia przy życiu, To samo powtórzył Marian Turski: "Żydzi Kombatan ci muszą istnieć , bo nie wolno wymazać historii czynu zbrojnego polskich Żydów z pamięci. Pamiętaj, Gwiazdy Dawida są na każdym polskim cmentarzu wojskowym, na Monte Cassino, w Narviku, Hadze, Katyniu"

Warto wiedzieć, że w kampanii wrześniowej walczyło 150 tysięcy Polskich Żydów; 32 tysiące z nich poległo lub odniosło rany a około 61 tysięcy dostało się do niewoli.

W Ludowym Wojsku Polskim służyło 20 tysięcy Żydów z tego 3300 oficerów, 1261 żołnierzy nie przeżyło wojny, W polskich formacjach partyzanckich Żydzi walczyli przede wszystkim w szeregach Gwardii Ludowej i armii Ludowej. Armia Krajowa niechętnie przyjmowała żołnierzy żydowskich w szeregi partyzanckie, zdarzały się niestety egzekucje kandydatów wynikające z antysemityzmu czy różnic politycznych.

Czym się zajmuje nasze Stowarzyszenie skoro ludzi walczących z bronią już prawie nie ma. Naszym głównym mottem działania jest Pamięć.

Wczoraj składaliśmy kwiaty w Sobiborze w rocznicę tamtejszego powstania. Staramy się być wszędzie aby ludzie nie zapomnieli że stereotyp tchórzliwego Żyda jest co najmniej krzywdzący wymyślony przed wojną przez propagandę

goebbelsowską. Jak Żydzie się bili można wyczytać w licznych książkach przekazach, filmach, wspomnieniach bohaterów, o których przez wiele lat milczano.

Prowadzimy działalność edukacyjną; do współpracy zapraszamy młodzież, drugie i trzecie pokolenie dzieci Holokaustu, odnawiamy zerwane kontakty z podobnymi do naszej organizacjami.

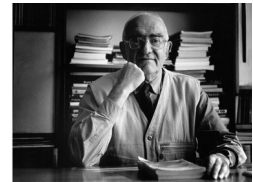
Twórcy i prezesi Stowarzyszenia

Po historycznych przemianach, szykanach kierownictwa ZBOWiDu, w roku 1989 powstała grupa inicjatywna, która niebawem przekształciła się w komitet założycielski, a dołączyli do niej: red. Marian Turski, płk Tomasz Miedziński i dr Arnold Mostowicz, który w 1991 roku został pierwszym prezesem Stowarzyszenia.

Arnold Mostowicz - łódzianin, charyzmatyczny działacz społeczny, lekarz, więzień Oświęcimia i innych obozów, pisarz, tłumacz zmarł w 2002 roku.



Jego następcą został Ludwik Krasucki warszawski dziennikarz, literat i poeta. W czasie wojny żołnierz AK wieziony w Stutthof, członek prezydium Rady fundacji Polsko Niemieckie Pojednanie, pomysłodawca i współzałożyciel Polskiej Unii Ofiar Nazizmu. Niezwykle zasłużony - zmarł w 2004 roku.



Pułkownik Tomasz Miedziński urodzony w Horodence /powiat stanisławowski, obecnie Ukraina/ w czasie okupacji podlegał wszystkim możliwym represjom najeźdźcy. Stracił całą rodzinę. Żołnierz, poliglota i historyk. Po wojnie ukończył wydział administracji. Jeden z najbardziej charyzmatycznych działaczy środowiska represjonowanych i kombatanckich. Niestrudzony rzecznik ofiar nazizmu a zarazem polsko-niemieckiego porozumienia .Był też zastępcą delegata Rządu RP w niemieckim Kuratorium Fundacji Federalnej Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość.



Marian Kalwary- po śmierci płk. Miedzińskiego objął stanowisko prezesa Stowarzyszenia Kombatanatów. Był niezwykle sprawnym finansistą i cieszył się ogromnym szacunkiem władz niemieckich. Kalwaremu się nie odmawiało. W sobie tylko znany sposób wyczarował pieniądze dla tzw. Sybiraków, którym władze Federalnej odmówiły zadość uczynienia za ich tułaczkę w czasach II wojny na terenie ZSRR.



Marian trafił do getta jako dziesięciolatek. Za jego murami spędził dwa lata, w lipcu 1942 tuż przed akcją likwidacyjną został wyprowadzony przez przejście w warszawskich sądach. Jego wojenne losy a i też powojenne obfitowały w dramatyczne zdarzenia w których jego życie wisiało na włosku .Po wojnie skończył szkołę filmową. Był zdolnym energicznym człowiekiem zaangażowanym w społeczność żydowska. Działał w Stowarzyszeniu „Dzieci Holocaustu”. Za swoje zasługi został odznaczony Krzyżem Zasługi na wstędze "Za zasługi wobec Republiki Federalnej Niemiec". Praca w Stowarzyszeniu Kombatanatów u schyłku życia była jego pasją.

Zmarł nieoczekiwanie w wieku 94 lat w maju 2024 roku

Stowarzyszenie dziś i jutro

Niespodziewane odejście zasłużonego przewodniczącego Stowarzyszenia Mariana Kalwarego wiosna 2024 , tuż przed obchodami rocznicy warszawskiego getta niebywale skomplikowała naszą dalszą działalność. Niezbędna była pomoc prawna, zmiana statutu i wybory. Niezwykłą pomoc okazali Przyjaciele ze Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny i nasz założyciel Marian Turski.

Stowarzyszenie przetrwało! Pol roku trwały działania: KRS, odzyskiwanie dokumentów i dostępu do konta bankowego. Można było w końcu wypłacić ostatnia

ratę pomocy Sybirakom, którym Claims Conference według istniejących przepisów nie mógł pomagać.

Naszym głównym celem i zadaniem było- utrzymać etos istnienia Stowarzyszenia Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej oraz prowadzić działania statutowe.

Pomogły nam wspomniane Stowarzyszenie ŻIH, MSWiA, Żydowska Gmina Wyznaniowa.

Istniejemy! Działamy!

Naszym głównym przesłaniem jest zachować pamięć o żydowskich bojownikach, żołnierzach, ofiarach walki zbrojnej w gettach, na polu bitwy. Jesteśmy wszędzie tam, gdzie trzeba uczcić pamięć, położyć kamień, kwiaty, zapalić znicze. To nasz obowiązek

Cel drugi to zapewnić dalsze funkcjonowanie Stowarzyszenia. Biologia jest nieubłagana. My odchodzimy. Zostało nas nieco ponad sto osób. Ale Istnieją przecież potomkowie naszych bohaterów dzieci, wnuki. Ich chcemy przyciągnąć do naszej organizacji. Spodziewamy się pomocy ze strony Hilalu, szkół młodzieży żydowskiej, ale również wsparcia od niezawodnych MSWiA i organizacji: Fundacji im. Róży Luksemburg, Kolbe Werke. Chcemy pokazywać to co ważne a zarazem atrakcyjne np. film „Opór” o braciach Bialskich z Danielem Craigiem w roli głównej. Chcemy zorganizować wyjazdy tam, gdzie pochowani są żołnierze z gwiazdą Dawida na nagrobku. Zarówno na polach bitewnych Września, jak i w Katyniu czy na Monte Cassino.

Wzory czerpiemy z doskonałej działalności TSKŻ czego przykładem może być dzisiejszy koncert.

Uruchomiliśmy ze środków MSWiA niezwykle ciekawy projekt Cmentarza Internetowego, gdzie krewni z całego świata mogą swoim przodkom położyć na grobie kamień. W zamyśle mamy projekt komiksu o walce Żydowskich Powstańców. Skromnym, ale ciekawym przykładem jest audiobook z książki Tadeusza Belerskiego

"Rodzinne Tajemnice" czytany przez aktora Jacka Belera. .

Honorowe członkinie Stowarzyszenia

Pani Profesor Sabina Bober

W 1950 roku René Clair nakręcił film „Urok szatana” – dość swobodną adaptację dramatu poetyckiego Johanna Wolfganga Goethego „Faust”. Ponieważ film wszedł na polskie ekrany w roku 1955, zapewne nie wszyscy z Państwa mieli okazję go oglądać.



Pozwolę sobie więc przypomnieć jego początek, ponieważ można w nim odnaleźć pewną, choć tylko częściową, paralelę z zawodową drogą Pani Profesor Sabiny Bober.

Mefistofeles, nie mogąc skłonić Fausta do podpisania cyrografu, ofiarowuje mu młodość niejako „na próbę”. Pozwala mu doświadczyć tego, czego Faust najbardziej pragnie, a następnie mu to odbiera. Dopiero wówczas, pod wpływem tej manipulacji, filmowy Faust decyduje się zawrzeć umowę.

I właśnie w tym miejscu paralela się kończy.

W życiu Pani Profesor także przyszły chwile, w których czart odebrał Jej stworzone wcześniej możliwości działania. W Urzędzie Marszałkowskim przestał istnieć Oddział Upamiętniania Miejsc Martyrologii, którym kierowała. Katolicki Uniwersytet Lubelski zlikwidował Pracownię Studiów nad Holokaustem Żydów Polskich i Europejskich.

Pani Profesor jednak – w przeciwieństwie do filmowego Fausta – nie zrezygnowała z tego, co uważa za swoją powinność. Nie wyrzekła się własnego dorobku, swoich przekonań ani pracy, której poświęciła wiele lat.

Kiedy razem z Janem odwiedzaliśmy Panią Profesor na Uniwersytecie, przyjęła nas w niewielkim gabinecie. W trakcie rozmowy wspomniała z pewną ironią, że w nadchodzącym semestrze ma prowadzić zajęcia z historii mody.

Ktoś mógłby w tej sytuacji zapytać: po co nadal walczyć? Po co mierzyć się z przeciwnościami? Po co zajmować się pamięcią o Żydach, ich losami, ich oporem i martyrologią podczas II wojny światowej?

Można by nawet przywołać Don Kichota i zapytać: po co walczyć z wiatrakami?

Odpowiedź jest jednak prosta.

Pani Profesor ma misję.

Misję odkrywania, dokumentowania i zachowywania prawdy. Misję przywracania pamięci ludziom i wydarzeniom, które zbyt łatwo mogłyby zostać zapomniane. Misję przypominania, że historia nie składa się wyłącznie z wielkich wydarzeń i wielkich nazwisk, lecz również z losów pojedynczych ludzi, rodzin i całych społeczności.

Tę misję Pani Profesor realizuje konsekwentnie i odważnie.

Jej owocem są między innymi książki „Pamięć jest naszym obowiązkiem. Upamiętnianie Żydów na terenie województwa lubelskiego” oraz „Samoobrona Żydów w cieniu Zagłady”, wydana również w języku angielskim, a także liczne artykuły naukowe, wśród nich „Przetrwanie Żydów w czasie Holokaustu jako problem badawczy” czy „Opór Żydów w czasie II wojny światowej na okupowanych ziemiach polskich na przykładzie powstań w obozach zagłady i buntów w gettach”.

Instytucje się zmieniają. Struktury administracyjne powstają i znikają. Polityczne spory z czasem tracą znaczenie.

Pozostaje natomiast praca naukowa.

Pozostają książki, dokumenty, świadectwa i wyniki badań, do których będą sięgać następne pokolenia historyków. Pozostaje pamięć o ludziach, których losy dzięki pracy Pani Profesor zostały ocalone od zapomnienia.

I pozostaje odwaga – szczególnie cenna wtedy, gdy trwanie przy własnej misji przestaje być łatwe.

Właśnie ta odwaga, konsekwencja i niezwykle upór w zachowywaniu pamięci sprawiają, że jest dla nas wielkim zaszczytem, iż Pani Profesor Sabina Bober zgodziła się przyjąć godność Honorowego Członka Stowarzyszenia Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej.

Pani Profesor, dziękujemy za Pani pracę, za Pani odwagę i za to, że pamięć traktuje Pani nie jako akademicki obowiązek, lecz jako odpowiedzialność wobec tych, którzy sami nie mogą już opowiedzieć swojej historii.

Z ogromną radością i szacunkiem witamy Panią Profesor w gronie honorowych członków naszego Stowarzyszenia.

Pani Magdalena Gudzińska-Adamczyk

Jak zostać symbolem sprzeciwu wobec zła?

Potrzeba do tego empatii, wierności własnym przekonaniom i wartościom, niezawodnego kompasu moralnego, a przede wszystkim — odwagi.

Gdy niesławny europoseł, którego nazwisko wstyd przytoczyć w tym szacownym gronie, gasił chanukowe świece, Pani Magdalena widząc zamieszanie pomyślała, że ktoś potrzebuje pomocy i pobięła. Natknęła się na prawie dwumetrowego mężczyznę z gaśnicą w ręku, który nie miał skrępułów, żeby zaatakować osobę słabszą fizycznie.

Tym razem Dawid przegrał z Goliatem.

Ale tylko w wymiarze fizycznym.

Bo moralnie zwyciężyła właśnie Pani Magdalena.

Osamotniona, pozbawiona opieki polskiego Państwa – proces, dotyczący wydarzenia z grudnia 2023 rozpoczął się dopiero w grudniu 2025 i nadal trwa, pokazała nam jak walczyć o dobro.

Taką postawę prezentuje konsekwentnie także w swoim życiu zawodowym i społecznym. Potrafi przeciwstawiać się autorytetom i zabierać głos wtedy, gdy uważa, że przedstawiane poglądy są jednostronne albo rozmiągają się z prawdą.

Historia uczy nas, jak wielką wartością są ludzie, którzy potrafią powiedzieć „nie”, kiedy większość milczy albo podporządkowuje się presji. Gdyby w najtragiczniejszych momentach historii było ich więcej, być może niektórych tragedii można byłoby uniknąć. Eksperymenty Stanleya Milgrama przypominają nam jednak, że sprzeciw wobec autorytetu i nacisku sytuacji nie jest ani łatwy, ani oczywisty.

Dlatego tym większą wartość ma człowiek, który w decydującym momencie nie pozostaje obojętny.

Pozwólcie Państwo, że na zakończenie przytoczę słowa błogosławionego Mariana Turskiego, członka naszego Stowarzyszenia, wypowiedziane 27 stycznia 2020 roku podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz:

„Bądźcie wierni przykazaniu. 11 przykazanie: nie bądź obojętny. Bo jeżeli nie, to się nawet nie obejrzyście, jak na was, na waszych potomków, jakieś Auschwitz nagle spadnie z nieba.”

Osobę wierną temu przykazaniu mają Państwo dziś przed sobą.

Pani Magdaleno,

jestemy zaszczyceni, że zgodziła się Pani przyjąć godność Honorowego Członka Stowarzyszenia Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej.

Dziękujemy Pani za odwagę, za konsekwencję i za to, że w chwili próby nie pozostała Pani obojętna.

Z ogromną radością i szacunkiem witamy Panią w gronie honorowych członków naszego Stowarzyszenia.





W organizacji Jubileuszu wspomogli nas:



MSWiA

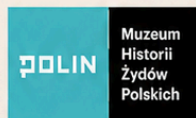
MSWiA



Stowarzyszenie ŻiH



Fundacja
im. Róży Luxemburg



Muzeum POLIN



Gmina Wyznaniowa
Żydowska w
Warszawie



TSKŻ



*Maximilian
Kolbe*

Stowarzyszenie
Maximilian-Kolbe-Werk



Dziękujemy.